

POLSKIE TOWARZYSTWO REFORMY MIESZKANIOWE

POLSKIE TOWARZYSTWO
REFORMY MIESZKANIOWEJ

DOM OSIEDLE MIESZKANIE

marzec

3

1935

miesięcznik wydawn. rok VII cena numeru zł 1.-



OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

założony w 1803 r.

ubezpiecza budowle od ognia na zasadzie umów **dobrowolnych** zapewnia **najkorzystniejszą** kalkulację kosztów oraz **bezzwłoczną** likwidację szkód.

Droga dla handlu i przemysłu

na rozległe tereny Województw
Lubelskiego i Wołyńskiego
prowadzi po przez dział ogłoszeniowy wielkiego,
ilustrowanego dziennika

„EXPRESS LUBELSKI i WOŁYŃSKI“.

XII rok wydawnictwa.

Najwyższe na tych terenach nakłady.

Bliższe informacje, egzemplarze okazowe, prospekty, kosztorysy ogłoszeń, wykazy i referencje dotychczasowych inserentów, odwiedźmy akwizytorów — na każde żądanie. Adres wydawnictwa: Lublin, Kościuszki 8, telef. 360. Informacje w Warszawie przez telefon 9-28-82.

Dom Osiedle Mieszkanie

MIESIĘCZNIK • ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA REFORMY MIESZKANIOWEJ

Rok VII

Marzec 1935

Nr. 3

W tem co się w dziejach ludzkości nazywa cywilizacją, a co jest stałym przewyciężaniem warunków przyrodniczych, najmocniejsze cechy tej walki z przyrodą zawiera historia mieszkania, stanowiąca nieprzerwany szereg etapów uniezależniania się człowieka od klimatu.

Jednakże człowiekowi nie wystarcza uniezależnienie się od zimna i wilgoci, czy też od skwaru promieni słonecznych i gorących podmuchów suchych wiatrów. W mieszkaniu i nie tylko w mieszkaniu chce się uniezależnić od największej zdawałoby się potęgi — od **M o c y C z a s u**.

Sztuczne oświetlenie jest najbardziej istotnym wyrazem buntu człowieka przeciwko koniecznościom cyklicznych nawrotów zjawisk, i prawdziwą treścią mitu prometejskiego jest przede wszystkim płomień światłodaźny. Zwycięstwo człowieka nad ciemnością nocy, które dało mu **s w o b o d ę w y b o r u c z a s u** dla pracy i wypoczynku nie jest jednorazowym: jak wszystkie zdobycze ducha ludzkiego rozwija się ono stopniowo i w miarę rozwoju staje się pełniejszym (światło sztuczne zbliża się do naturalnego) a jednocześnie bardziej uspołecznionem.

Okresy łuczywa, lampy olejnej czy świecy, były okresami w których każda jaskinia czy domostwo same o światło dla siebie zabiegać musiały..... i mogły.

Dziś, w epoce gazu i elektryczności, tylko wspólny wysiłek wielu pozwala jednostce korzystać ze światłotwórczych źródeł energii. W tej bowiem dziedzinie, jak zresztą i we wszystkich innych, im bardziej człowiek opanowuje siły przyrody, tem bardziej staje się indywidualnie bezradny, tem silniejszy może być w społeczeństwie. Jest to fakt, który może się nie podobać, ale z którym liczyć się trzeba.





Rys. 62.

M. KYCIA

Biuro Oświetleniowe Stow. Elektryków Polskich

Ś W I A T Ł O W O S I E D L U

Do oświetlenia osiedla zaliczyć można oświetlenie ulic i placów, oświetlenie wejść do domów, miejsc specjalnych pod gołym niebem, jak stadionów sportowych i t. p., naświetlanie gmachów, oświetlenia reklamowe.

Oświetlenie ulic ma na celu umożliwienie odbywania ruchu kołowego i pieszego w godzinach nocnych w warunkach podobnych do tych, w jakich odbywa się on w ciągu dnia. Oprócz tego oświetlenie ulic wpływa na zmniejszenie liczby włamań i kradzieży ulicznych. Ma ono również znaczenie pod względem handlowym, przyciągając przechodniów do dobrze oświetlonej części miasta. Wreszcie względy reprezentacyjne i estetyczne miasta przemawiają za tem, aby zwrócić baczną uwagę na tak często zaniedbany stan oświetlenia ulic.

Statystyki amerykańska i niemiecka wykazują, że niebezpieczeństwo ruchu kołowego w nocy zwiększa się czterokrotnie w stosunku do ruchu dziennego. Tak samo na zasadzie statystyki można stwierdzić, że przestępczość jest zależna w dużej mierze od rodzaju oświetlenia ulic^{*)}. Wieczorny ruch uliczny ze wzrostem intensywności oświetlenia wzrasta o 200 do 300%, co jest rzeczą dużej wagi dla kupców.

Od dobrego oświetlenia ulic wymagamy, ażeby było ono: a) dostatecznie intensywne, b) nie dawało olśnienia, c) było wystarczająco równomierne.

Intensywność oświetlenia jaką należy zastosować dla danej ulicy zależna jest

^{*)} Np. w mieście Cleveland na skutek racjonalizowania oświetlenia ulic dzielnicy handlowej zbrodnictwo zmalało o 8%, podczas gdy w innych dzielnicach tego miasta wzrosło o 52%.



Rys. 63. Oświetlenie ulicy przez zawieszenie opraw świetlnych nad środkiem jezdni.

przedewszystkiem od natężenia ruchu, intensywność ta wpływa bowiem na ostrość widzenia i szybkość spostrzegania, to też względ bezpieczeństwa jest najważniejszym, choć nie jedynym, czynnikiem przy obiorze jasności oświetlenia ulic.

Należy przytem uwzględnić, że na ostrość widzenia wpływa bezpośrednio jasność ulicy, która zależna jest od jasności i rodzaju powierzchni, a więc koloru i budulca, z jakiego jest wykonana. Inaczej też odbija światło powierzchnia mokra i sucha.

Niezmiernie ważną jest rzeczą, ażeby oświetlenie ulic **nie było olśniewające**. Promienie świetlne padając nagle do oka przyzwyczajonego do ciemności, powodują chwilową ślepotę i stwarzają niebezpieczeństwo dla przechodnia. Z tego zatem względu lampy powinny być przedewszystkiem zawieszane możliwie wysoko ażeby unikać oślepienia bezpośredniego.

Natomiast z konieczności unikania szkodliwego wpływu zmian intensywności oświetlenia przy ruchu wynika trzeci warunek któremu winno odpowiadać oświetleniu ulic, a mianowicie, ażeby ulice były oświetlane **równomiernie**. Warunek ten jest trudny do wypełnienia, gdyż wymaga on umieszczenia dużej ilości lamp, co jest nieekonomiczne. Jednakowoż o-



Rys. 64. Oświetlenie ulicy przez umieszczenie opraw naprzemian przy chodnikach.

świetlenie ulicy miejscami silne a miejscami niedostateczne jest o wiele niebezpieczniejszym nawet od oświetlenia ogólnego zaśłabego ale równomiernego. Z tego samego też względu wynika w dalszym ciągu i to że różnice intensywności oświetlenia między poszczególnymi ulicami, zwłaszcza bezpośrednio ze sobą sąsiadującymi, nie powinny być zbyt duże. Stwarza to bowiem dużą niedogodność, a nawet niebezpieczeństwo dla kierowców, a przytem wpływa ujemnie na estetyczny wygląd miasta.

Uzyskanie wymienionych warunków wymaga wyboru odpowiednich opraw, właściwego rozmieszczenia lamp, ich wysokości i odstępów, oraz odpowiedniej ich mocy.

Oprawy powinny świecić możliwie daleko, przez co możemy zmniejszyć ilość lamp. Powinny one również skupiać strumień świetlny na jezdni i chodnikach, słabiej oświetlając fasady domów do wysokości pierwszego piętra. Lampy mogą być rozmieszczane w rozmaity sposób, najczęściej jednak używane są następujące sposoby ich rozstawienia:

a) Oprawy umieszczone są nad środkiem jezdni. Sposób ten posiada tę zaletę, że wskazuje kierowcy kierunek ulicy (p. rys. 63).



Rys. 65. Oświetlenie kortu tenisowego.



Rys. 66. Oświetlenie toru wyścigowego.

b) Oprawy umieszczone naprzemian przy chodnikach. System ten daje większą równomierność oświetlenia niż przy sposobie poprzednim. Słupy są umieszczone na chodnikach przy samej jezdni (p. rys. 64),

c) Oprawy umieszczone po obu stronach jezdni naprzeciwko siebie. System ten stosowany bywa przy bardzo szerokich ulicach. Lampy winny znajdować się w niedużych odległościach od siebie.

Na ulicach małych, np. w dzielnicach willowych, gdzie oświetlenie jest przeznaczone dla celów bezpieczeństwa oraz dla ruchu pieszego, lampy mogą być umieszczone po jednej stronie jezdni.

Jak powiedzieliśmy ze względu na oświetlenie i równomierność oświetlenia oprawy winny być zawieszane możliwie wysoko. Jednakże względy ekonomiczne, jak cena słupów oraz utrata światła, które pada na ściany domów i tam jest w dużej mierze pochłonięte, przemawiają przeciwko stosowaniu zbyt wysokich słupów. Nagół wysokość słupów waha się w granicach od 6 do 12 m., rzadziej bywają stosowane słupy wyższe (np. przy oświetleniu placów), dochodzące do 20 m.

Odstęp między słupami zależny jest od wymaganej równomierności oświetlenia, waha się on w granicach od 15 do 25 m

dla opraw rzucających światło przeważnie w dół oraz 25 do 40 m dla opraw ze szkła pryzmatycznego, skierowujących światło na dłuższy odcinek ulicy.

Uzupełnieniem słabego oświetlenia ulic ułatwiającym orientację, są latarki z numerami domów, oraz rzadko stosowane tablice prześwietlone z nazwami ulic. Systemów latarek jest dużo, najbardziej przyjętym typem są latarki prześwietlone, t.j. takie, gdzie żarówka ukryta jest za szkłem rozpraszającym, na którym umieszczony jest ciemny numer. Szkło winno być mleczne wielowarstwowe, gdyż wtedy uzyskuje się równomierne oświetlenie całego szkła i przez to dobrą widoczność numeru.

Tablice z nazwami ulic są wykonane podobnie. Zwrócić trzeba uwagę na dostateczną intensywność i równomierność oświetlenia, gdyż wtedy tylko osiągnie się zamierzony efekt.

W ostatnich latach celem uzyskania efektów dekoracyjnych miasta lub pojedynczych budynków coraz częściej stosuje się naświetlanie fasad gmachów, pomników i t. p. Oświetlenie to dzieli się na dwa zasadnicze typy. Albo dążymy do uzyskania światła równomiernego na całej powierzchni oświetlonej (p. rys. 62, 67, oraz rys. na okładce), albo też wywołujemy umyślnie kontrasty między częściami oświetlone-



Rys. 67. Kraków. Baszta Pasamoników. Równomierne oświetlenie powierzchni.



Rys. 68. Warszawa. Stowarzyszenie Techników. Kontrast części oświetlonych i zacienionych.

mi a rzucanymi przez nie cieniami (p. rys. 68). Wybranie rodzaju oświetlenia oraz odpowiednich opraw i ich rozstawienia jest rzeczą trudną i nie da ująć się w pewne reguły. Zagadnienie to wymaga oprócz znajomości zasad techniki oświetleniowej również dużego zrozumienia artystycznego (patrz „Dom-Osiedle-Mieszkanie”, Nr. 9 z r. 1930).

Również w ostatnich czasach coraz bardziej rozpowszechnia się używanie sztucznego światła dla wykorzystania godzin zmroku przy uprawianiu sportów. Ma to znaczenie dla przeprowadzenia treningów w godzinach wieczornych, jak również daje możliwość urządzania zawodów, które w tych godzinach cieszą się większą frekwencją. Oświetlanie stadionów sportowych do niedawna było rzeczą bardzo kosztowną,

dziś, dzięki postępom techniki oświetleniowej, zagadnienie to staje się realne nawet w naszych warunkach. Oświetlenie to powinno odpowiadać tym samym ogólnym warunkom co i oświetlenie ulic, z tym, że unikanie olśnienia staje się tu może jeszcze ważniejszym, a najważniejsza intensywność może być różna dla różnych sportów (p. rys. 65 i 66).

Do wymienionych rodzajów oświetlenia dodać trzeba również światło reklamowe, które w dużym stopniu wpływa na wygląd osiedla w godzinach wieczornych (p. rys. 69,70). Rozróżniamy tu najrozmaitsze systemy, jak rury neonowe, znaki żarówkowe, i t.d. Reklama świetlna, ażeby spełniała swoje zadanie, co jest ważne dla sprzedającego, oraz podnosiła estetyczny wygląd ulicy, co leży w interesie ogółu, musi spełniać na-



Rys. 69. Szanghaj. Oświetlenie reklamowe teatru (dolna część żarówki, góra rury neonowe) (podł. Deutsche Bauzeitung).

stępujące warunki: mieć dobrą rozpoznawalność, należytą (a zatem i nie za wielką) jaskrawość (kolory nie rażące i nie psujące wzroku) równomierność efektów świetlnych, dobry efekt dzienny, i wreszcie musi harmonizować ze znajdującymi się w pobliżu innymi reklamami oraz z dzielnicą w której jest umieszczona. Nadzór nad odpowiednim wyborem reklam świetlnych stanowi ważne, i niestety często nie doceniane, pole pracy dla miejskich inspekcji budowlanych.

Rodzajem reklamy świetlnej są też oświetlone okna wystawowe. Światło na wystawie sklepowej powinno być nie tylko dostatecznie silne, ale i przede wszystkim odpowiednio skierowane (p. rys. 71 i 72). Musi ono uwydatniać wyłącznie wystawę i umieszczone na niej przedmioty; źródła



Rys. 70. Cleveland, U. S. A. Naświetlanie reklamowe części budynku (podł. Deutsche Bauzeitung).

światła muszą być ukryte i nie mogą razić przechodnia.

Dobrze oświetlone okno wystawowe nie powinno zatem rzucać światła na chodnik. Błędem jest więc ze strony tych, których zadaniem jest oświetlanie ulic, branie pod uwagę światła, padającego od wystaw sklepowych, gdyż z chwilą racjonalnego oświetlenia ich lub zmniejszenia intensywności światła chodniki będą posiadały oświetlenie niedostateczne.

Z tych kilku jedynie najogólniejszych uwag możemy zatem stwierdzić, że racjonalne oświetlenie osiedla jest zadaniem, które może być rozwiązaniem w sposób właściwy jedynie przez doświadczonego fachowca, i które wymaga następnie przy wprowadzaniu go w życie ustawicznej czujności powołanych czynników miejskich.



Rys. 71. Nieracjonalne oświetlenie okna wystawowego. Światło oślepia przechodniów i nie oświetla przedmiotów wystawionych.



Rys. 72. Oświetlenie właściwe. Światło pada jedynie na przedmioty wystawione.

Inż. M. CHODAKOWSKI

Biuro Oświetleniowe Stow. Elektr. Polskich

OŚWIETLENIE WNĘTRZ MIESZKALNYCH¹⁾

Do niedawna bardzo mało doceniano znaczenie dobrego światła sztucznego. Panowało przekonanie, że dobre oświetlenie jest kwestią przyjemności, a nie konieczności. Starano się też przeważnie jedynie o to, ażeby istniało pewne minimum światła, przy którym możliwa jest widoczność otaczających nas przedmiotów. W ostatnich dopiero czasach przekonano się na zasadzie całego szeregu badań, jak ważnym czynnikiem życia jest światło. Jest ono przede wszystkim ważne z punktu widzenia higieny i zdrowia. Złe oświetlenie psuje nasz wzrok, a przecież wiele godzin jesteśmy zmuszeni pracować i przebywać przy oświetleniu sztucznym. Również sama wydajność pracy wzrasta ogromnie dzięki dobremu oświetleniu; wreszcie ważną rzeczą jest wpływ oświetlenia na psychikę człowieka.

Te względy spowodowały zwrócenie baczniejszej uwagi na sprawę racjonalnego oświetlenia. Przez dobre oświetlenie rozumie się takie, w którym oko rozróżnia przedmioty w sposób miły, łagodny i szybki bez zmęczenia, przy którym przenosząc się z miejsca na miejsce nie spotyka nigdzie

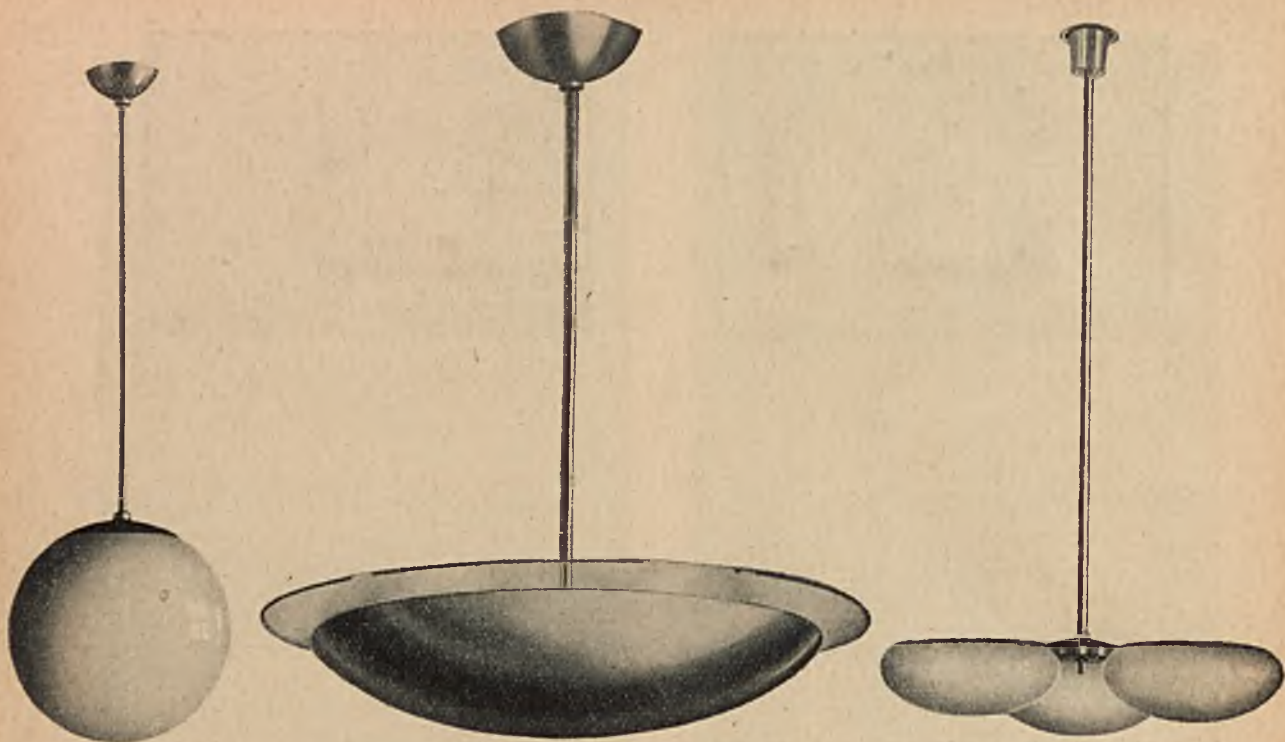
z jednej strony na zjawiska oślepiające, z drugiej zaś na miejsca ciemne w których zacierają się kontury przedmiotów.

Technika oświetleniowa usiłuje zbliżyć oświetlenie sztuczne jaknajbardziej do idealnego oświetlenia dziennego, do którego nasz organizm jest przyzwyczajony. Najlepiej zaś nadaje się do tego celu światło elektrycznej lampy żarowej. Światło to jest przytem najhigieniczniejsze ze wszystkich znanych nam źródeł światła.

Drucik żarówki rozgrzany do wysokiej temperatury wysyła strumień świetlny. Strumień świetlny, który przypada na jednostkę powierzchni oświetlonej nazywamy jasnością. Pierwszym warunkiem dobrego oświetlenia jest, aby jasność ta była dostatecznie duża, przystosowana do rodzaju pomieszczenia i czynności, jaką wykonyujemy przy danym oświetleniu²⁾.

¹⁾ Patrz także artykuł w N-rze 12/1930. D.O.M.

²⁾ Stowarzyszenie Elektryków Polskich wydało **Normy jasności** dla wnętrz PN/PNE 44, zawierające najmniejsze wartości średnie jasności, konieczne ze względu na możliwość wykonywania pracy, bezpieczeństwo i higienę, oraz **Tablice jasności zaleconych**.



Rys. 73-74-75 (oprawy z firmy „Bracia Borkowscy”)

Jasność zależy nie tylko od mocy źródła światła, ale i od oprawy, w jakiej ono się znajduje. Zapomocą oprawy możemy skierować dowolnie strumień świetlny i odpowiednio go wykorzystać.

Często natomiast odczuwamy, że światło które nie daje dużej jasności jednak razi nasze oczy. Pochodzi to z dużej jaskrawości, jaką posiada drucik świetlny żarówki, przewyższającej wielokrotnie tę, jaką może odczuć oko ludzkie bez zmęczenia. Usunąć tę wadę lampy żarowej możemy powiększając sztucznie powierzchnię świecąca, dając w tym celu bańkę samej żarówki matowaną lub mleczną, albo umieszczając żarówkę w odpowiedniej oprawie (p. rys. 73 i 76).

Oprócz warunków dostatecznej jasności i nieoślepienia starać się musimy, ażeby oświetlenie było równomierne. Ciągłe bowiem przystosowywanie naszego wzroku

do różnych intensywności oświetlenia męczy oczy i w rezultacie psuje wzrok.

Rozróżniamy trzy zasadnicze sposoby oświetlenia, w różnym stopniu i w różny sposób odpowiadające trzem wyżej wymienionym warunkom jasności, nie oślepienia i równomierności:

a) **Oświetlenie bezpośrednie.** Polega ono na tem, że cały strumień świetlny wysyłany przez żarówkę jest skierowany za pomocą reflektora w dół.

Przy tem oświetleniu cienie są bardzo ostre. Osłabić je możemy dając w jednym pomieszczeniu parę źródeł światła, wskutek czego każdy przedmiot otrzymuje światło z kilku stron. Przy oświetleniu tem należy zwrócić uwagę na uniknięcie olśnienia (oślepienia). Źródła światła powinny z tego względu znajdować się poza polem normalnego widzenia. Należy żarówkę umie-



Rys. 76. Oświetlenie klatki schodowej. Na lewo światłem rozproszonym za pomocą oprawy ze szkła mlecznego. Na prawo żarówką nieosłoniętą, rzucającą ostre cienie.



Rys. 77. Oświetlenie pokoju mieszkalnego. Oświetlenie ogólne pół-pośrednie za pomocą żyrandola, oświetlenie specjalne biurka.

ścić tak głęboko wewnątrz reflektora, a ten zawiesić na takiej wysokości, ażeby człowiek przy normalnym zachowaniu się nie był rażony światłem. Zmniejszyć również możemy oślnienie za pomocą zastosowania żarówek o bańkach nie przezroczystych. Główną zaletą tego oświetlenia jest jego taniość w użyciu (małe zużycie prądu). Bywa ono stosowane tam, gdzie ściany i sufity mało odbijają światła oraz w pomieszczeniach podrzędnych, jak piwnice, składy, strychy i t. p.

b) **Oświetlenie pośrednie** zasadza się na tem, że cały strumień świetlny jest skierowany na płaszczyznę sufitu lub ścian, gdzie się odbija, pada częściowo na inne płaszczyzny (ściany), skąd znów odbity trafia na miejsce przeznaczenia (p. rys. 74, oprawa nieprzeźroczysta, metalowa). Sufit gra tu rolę pomocniczego źródła światła o dużej powierzchni świecącej. Daje to światło rozproszone, oświetlające całe pomieszczenie równomiernie. Oświetlenie to nie daje prawie zupełnie cieni, co jest w pewnych warunkach bardzo pożądane np. w salach rysunkowych. Nie mamy również przy tym sposobie oświetlenia oślnienia, gdyż źródła światła są niewidoczne. Oświetlenie pośrednie ze względu na to, że daje światło łagodne i nie męczące oczu, stosowane bywa nie tylko w miej-

scach, gdzie chodzi specjalnie o uniknięcie cieni, ale również we wnętrzach mieszkalnych. Przy oświetleniu pośrednim musimy się starać, ażeby ściany i sufit były możliwie jasne i nie pochłaniały bezużytecznie dużo światła. Zupełnie strat tych uniknąć nie możemy i dlatego wydajność światła t. j. stosunek użytkowanego strumienia świetlnego do liczby zużytych watów jest przy oświetleniu pośrednim mniejsza, niż przy bezpośrednim.

c) **Oświetlenie półpośrednie** jest połączeniem obu wyżej wspomnianych sposobów. Część strumienia jest bezpośrednio skierowana na dół, część za pośrednictwem sufitu i ścian na miejsce przeznaczenia (p. rys. 75, klosze ze szkła mlecznego). Strumień świetlny może być podzielony z przewagą jednego bądź drugiego sposobu i w zależności od tego możemy uzyskać oświetlenie przeważnie pośrednie lub przeważnie bezpośrednie. Użytkujemy to za pomocą zastosowania odpowiednich kloszy, które część światła przepuszczają w dół, część odbijają na sufit. Klosze te najczęściej bywają wykonane ze szkła opalowego. Zwrócić tu trzeba uwagę, ażeby nie pochłaniały one zbyt dużo światła, dlatego też najlepiej używać szkła wielowarstwowego, gdzie cienka warstwa szkła mlecznego rozprasza światło, po-



Rys. 78. Przedpokój. Oświetlenie ogólne zapomocą oprawy ze szkła mlecznego.



Rys. 79. Łazienka. Oświetlenie ogólne zap. oprawy ze szkła mlecznego pod sufitem, oświetlenie specjalne lustro.



Rys. 80. Kuchnia. Oświetlenie ogólne zap. oprawy ze szkła mlecznego pod sufitem nad paleniskiem kuchni. Oświetlenie dodatkowe nad zmywakiem.

chłaniając go mało. Oświetlenie to jest najbardziej używane w oświetlaniu wnętrz.

Dobre oświetlenie zależy od zastosowania odpowiednich opraw, rozmieszczenia ich oraz odpowiedniej mocy źródeł światła. Pokróćce pragnę zaznaczyć, jak te zagadnienia winny być rozwiązane w zasadniczych częściach mieszkania.

Wejście. W klatce schodowej trzeba zwrócić uwagę (co niestety obecnie rzadko kiedy ma miejsce) na dostateczne oświetlenie jej zarówno ze względu na pierwsze wrażenie, jakie odbieramy przy wejściu do domu, jak i na wygodę. Najlepsze są tutaj oprawy ze szkła opalowego, które dają światło rozproszone równomiernie oświetlające wszystkie stopnie schodów (p. rys. 76).

Przedpokój lub hall posiadać powinny oświetlenie ogólne półpośrednie (p. rys. 78). Poza tym znajdujące się tam zazwyczaj lustro powinno być specjalnie oświetlone za pomocą dodatkowych źródeł światła. Umieścić je należy zawsze tak, ażeby oświetlona była osoba przeglądająca się, a nie samo zwierciadło. Wynika stąd, że źródła światła muszą tu być widoczne, zatem na-

leży zwrócić szczególną uwagę na zastosowanie opraw rozpraszających światło. Najlepiej jest dać dwa źródła światła po bokach lustra.

Salon i t. p. lub pokój mieszkalny (p. rys. 77) są miejscami prawie wyłącznie wypoczynkowymi, dlatego nie jest tam wymagana specjalnie duża jasność. Światło powinno być raczej wykorzystane w celu uzyskania miłego nastroju oraz efektów dekoracyjnych. Uzyskujemy to przez zastosowanie opraw do oświetlenia pośredniego lub półpośredniego. Natomiast miejsca zajęte specjalnych winny posiadać oświetlenie dodatkowe. Do czytania powinna służyć specjalna lampa stojąca z abażurem. Pianino powinno być oświetlone indywidualnie, najlepiej do tego celu nadaje się żarówka rurkowa, osłonięta podłużną rynienką umieszczona nad nutami. Wszelkie żyrandole ozdobne (zwłaszcza kryształowe) są przestarzałe, nieekonomiczne i nadają się do użycia jedynie w wyjątkowych wypadkach.

Gabinet powinien być oświetlony w podobny sposób do salonu najlepiej spo-



Rys. 81. Oświetlenie pokoju jadalnego lampą rzucającą światło głównie na stół a częściowo na sufit i ściany.



Rys. 82. Pokój sypialny. Oświetlenie ogólne półpośrednie, oświetlenie specjalne lustra.

sobem półpośrednim. Koniecznym jest oświetlenie osobne biurka lampą stojącą (p. rys. 77). Światło powinno być skupione na biurku, jednak nie oślepiające.

Sypialnia (p. rys. 82) również nie potrzebuje oświetlenia dającego dużą jasność; miły efekt łagodnego światła uzyskuje się za pomocą oświetlenia prawie pośredniego lub pośredniego (ampule alabastrowe, metalowe i t. p.) lub paru lamp stojących z abażurami, rozmieszczonych w różnych częściach pokoju. Lustro powinno być oświetlone specjalnie, w sposób wspomniany w opisie przedpokoju (p. rys. 82). Do czytania w łóżku umieścić najlepiej jest lampę z tyłu nad głową, tak aby promienie padały prawie prostopadłe do stronicy książki (p. rys. 83).

Jadalnia winna posiadać światło skierowane na stół. To samo odnosi się również i do wypadków kiedy stół jadalny znajduje się w pokoju mieszkalnym. Zbyt silne światło bezpośrednie mogłoby być rażące. Zatem źródło światła (żarówka) powinna być o ile możliwości niewidoczną dla siedzących przy stole. Należy dawać oświetlenia przeważnie bezpośrednie (na stół), a częściowo na sufit, przez co uży-

skuje się oświetlenie ogólne pokoju i specjalne stołu (p. rys. 81). Innym, bardzo dobrym rozwiązaniem, jest oświetlenie pośrednie pokoju oraz umieszczenie na stole świeczników.

Pokój dziecienny powinien posiadać światło specjalnie łagodne i równomierne, przytem dość intensywne, gdyż wzrok dzieci jest bardziej wrażliwy, niż wzrok osób dorosłych. Dajemy w tym celu oświetlenie półpośrednie, umieszczając oprawę ze szkła mlecznego. Oprócz tego należy przewidzieć oświetlenie specjalne stolika do nauki.

Kuchnia. Zazwyczaj małą uwagę zwraca się na oświetlenie kuchni, która uważana jest jako pomieszczenie podrzędne. Tymczasem wykonywana jest tam największa część pracy domowej, która wymaga dobrego światła. Jedynym naprawdę dobrym rozwiązaniem jest gdy oprócz oświetlenia ogólnego znajduje się w kuchni parę kinkietów nad miejscami pracy, jak nad blachą do gotowania, stołem do przyrządzania potraw, zlewem i t. p., przez co unika się cieni, rzucanych przez postać osoby pracującej (p. rys. 80).

Łazienka (p. rys. 79). W oświetleniu łazienki powinno zwrócić się przede-



Rys. 83. Pokój sypialny. Dobrze umieszczona lampa do czytania.

wszystkiem uwagę na dobre oświetlenie lustra, które może jednocześnie spełniać rolę oświetlenia ogólnego. Do oświetlenia ogólnego dajemy oprawę, która ze względów bezpieczeństwa musi być hermetyczna; również ze względów bezpieczeństwa wyłącznik znajdować się winien w takim miejscu, aby nie można było go dotknąć siedząc w wannie.

Jak już wspomniałem oprócz rozmieszczenia źródeł światła oraz dobrania opraw, ważną rzeczą jest zaprojektowanie odpowiedniej mocy. Obranie odpowiedniej mocy zależy od całego szeregu najrozmaitszych czynników, jak ilości źródeł światła, koloru ścian i sufitu, rozmiarów pokoju, rodzaju opraw. Toteż nie jest możliwym podanie w ramach niniejszego artykułu jakichś ogólnych reguł.

W końcu pragnąłbym dodać parę uwag, dotyczących samej instalacji. Instalacja oprócz tego, że musi być dobrze wykonana, powinna być estetyczna i dająca się łatwo utrzymać w czystości. Z tych względów obecnie prowadzi się w mieszkaniach przewody jedynie pod tynkiem zamiast dawniej stosowanych gromadzących kurz widocznych drutów. Z tego samego względu stosuje się dzisiaj oprawy o formach jaknajprostszych. Gniazdka wtyczkowe (tak zwane kontakty) powinny

znajdować się w niewielkiej odległości od podłogi (zwłaszcza dla lamp przenośnych, stawianych na podłodze), gdyż wówczas sznur jest mniej widoczny. Przewidzieć również należy większą ilość gniazdek wtyczkowych, przez to bowiem unika się zbyt długich sznurów. Zwrócić też należy oczywiście uwagę, aby sznury były w kolorze harmonizującym z urządzeniem pokoju oraz z samą lampą. Gniazdka wtyczkowe, jak i wyłączniki ścienne, dotąd często niestety mało estetyczne, wyrabiane są obecnie z mas izolacyjnych w różnych kolorach, przez co dadzą się lepiej dostosować do urządzenia pokoju. Mniej godne polecenia są gniazdka wtyczkowe o pokrywce szklanej, ze względu na słabszą konstrukcję i małą wytrzymałość mechaniczną. Wyłączniki ścienne naciskowe lub dźwigienkowe są często estetyczniejsze od pokrętnych.

Stosując wskazówki nowoczesnej techniki oświetleniowej możemy oświetlenie nasze zrobić wygodnym, higienicznym i ekonomicznym. Leży w interesie każdego, aby posiadał oświetlenie dobre. Jeżeli przy instalowaniu dobrego oświetlenia zamiast złego, lub przy ulepszeniu istniejącego, nastąpi zwiększenie kosztów, to będzie ono znikome, a korzyści dobrego światła sowiecie się opłacać.

JAK OBCHODZIĆ SIĘ Z INSTALACJĄ ELEKTRYCZNĄ

Wiadomą jest powszechnie rzeczą jakie niebezpieczeństwo grozi człowiekowi wskutek porażenia prądem. Prąd o niskim napięciu jaki spotykamy w urządzeniach elektrycznych w domach mieszkalnych może być niebezpieczny dla życia ludzkiego, jeżeli będzie nawet w przeciągu bardzo krótkiego czasu przepływał przez ciało człowieka. Również prąd może wywołać pożar jeżeli urządzenie elektryczne jest wadliwe albo uszkodzone lub gdy się z niem nieumiejętnie obchodzić. Ważną jest więc rzeczą dla mieszkańców domów gdzie jest elektryczność, ażeby zdawali sobie sprawę kiedy to niebezpieczeństwo grozi i jak mu zapobiec.

Człowiek może być porażony prądem jeżeli:

a) dotknie się źle izolowanych przewodów, lub dwóch biegunów jakiegoś przyrządu elektrycznego.

b) dotknie się żarówki, świecznika, czajnika elektrycznego, żelazka, odkurzacza i t. p. części urządzeń elektrycznych mokrymi rękami, albo stojąc bosy na mokrej podłodze lub kamiennej posadzce.

c) manipuluje lub dotyka wspomnianych przyrządów lub części urządzenia elektrycznego jednocześnie dotykając części urządzenia wodociągowego, gazowego lub ogrzewania centralnego.

d) dotknie się lampy (zwłaszcza oprawki) lub jakiegoś przyrządu prądu silnego, mając na głowie słuchawki radiowe, lub manipulując przy aparacie radiowym, telefonicznym, a nawet trzymając w ręku przycisk dzwinkowy.

Pożar może być wywołany jeżeli:

a) nastąpi zwarcie między częściami obwodu elektrycznego a w bezpieczniku zamiast właściwej wkładki (korka, stopki) znajduje się drut, gwóźdź i t. p.,

b) żelazko pod prądem postawić na podstawie z materiału palnego,

c) żarówkę owinąć bibułą, papierem lub jakimś materiałem palnym,

d) żarówkę na napięcie wyższe wkręcić do oprawki w urządzeniu na napięcie niższe,

e) piecyk przenośny ustawić blisko materiałów łatwopalnych (firanek i t. p.).

Pragnąc zapobiec porażeniom elektrycznym i pożarom należy zwracać uwagę ażeby:

a) nie majstrować i nie dotykać przyrządów i urządzeń elektrycznych w przypadkach wskazanych powyżej,

b) instalacja była w dobrym stanie (nie było uszkodzonych przewodników, przyrządów, połamanych oprawek w lampach i t. p.).

c) bezpieczniki nie były zastępowane kawałkami drutu, gwoździ i t.p. (Jeżeli w bezpieczniku na miejsce przepalonej wkładki damy nową i ta również się przepali, należy wezwać fachowca celem ustalenia przyczyny przepalania się wkładek i usunięcia wady urządzenia),

d) przyrządy grzejne, a nawet żarówki nie znajdowały się zbyt blisko materiałów łatwopalnych.

Pamiętać należy ażeby:

a) naprawiając coś w przyrządach elektrycznych wyłączyć je z pod napięcia,

b) nie ciągnąć za sznur, a za wtyczkę, jeżeli zaś na przyrządzie znajduje się wyłącznik to trzeba przy włączaniu i wyłączaniu prądu posługiwać się wyłącznikiem a nie wtyczką,

c) nie nalewać wody do czajnika lub kuchni gdy te znajdują się pod prądem.

d) wyłączyć prąd przy wkręcaniu i wykręcaniu żarówki,

C. Up.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA REFORMY MIESZKANIOWEJ

Sprawy członkowskie.

Na zebraniu Zarządu w dniu 2 kwietnia 1935 przyjęta została w poczet członków Towarzystwa Polska Agencja Eksportu Drewna PAGED (Gdynia). Agencja PAGED okazała swoje zainteresowanie sprawą mieszkaniową również i w swej działalności praktycznej, przystępując obecnie do budowy wzorowego osiedla przeznaczonego dla robotników zatrudnionych przez firmę przy przeładunku drzewa w porcie gdyniskim.

Kongres w Pradze Czeskiej.

Międzynarodowy Związek dla Spraw Mieszkaniowych ogłosił obecnie program obrad Międzynarodowego Kongresu w Pradze Czeskiej, a mianowicie:

Niedziela 23 czerwca: wieczorem — oficjalne powitanie.

Poniedziałek 24 czerwca: przedpołudniem — posiedzenie; popołudniu — otwarcie wystawy planów; wieczorem — przyjęcie.

Wtorek 25 czerwca: przedpołudniem — posiedzenie; popołudniu — zwiedzanie Pragi (stare miasto); wieczorem — odczyty, przedstawienie w teatrze, i t. p.

Środa 25 czerwca: przedpołudniem — posiedzenie; popołudniu — zwiedzanie Pragi (nowe dzielnice); wieczorem — przyjęcie.

W czasie posiedzeń Kongresu przewidyje się szereg referatów delegatów różnych krajów o zagadnieniach szczególnych z zakresu trzech zasadniczych tematów Kongresu (Temat A — Urządzenie i wyposażenie małego mieszkania, Temat B — Walka z ruderami mieszkaniowymi, Temat C — Osiedla dla bezrobotnych).

Po zakończeniu obrad Kongresu organizuje się wycieczka naukowa o następującym programie:

Czwartek 27 czerwca: Odjazd z Pragi do miasta HRADEC KRALOVE (przykład rozwoju miasta średniej wielkości).

Piątek 28 czerwca: ZLIN (przykład nowoczesnego osiedla przemysłowego; zakłady przemysłowe Bata).

Sobota 29 czerwca: BRNO (rozbudowa miasta, nowe budowle).

Niedziela 30 czerwca: BRATISLAVA. Zamknięcie Kongresu.

Koszta uczestnictwa w Kongresie (bez kosztów przejazdów oraz utrzymania) wynoszą Kc. 150.—, oraz po Kc. 100.— dla osób towarzyszących uczestnikom.

Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej rozpoczęło starania o zorganizowanie zbiorowej wycieczki dla uczestników udających się na Kongres z Polski po cenach ulgowych.

Deklaracje uczestnictwa w Kongresie można otrzymać w Sekretarjacie Towarzystwa, Warszawa, Krak. Przedm. 5, m. 32.

SPÓŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

SPÓŁDZIELNIA Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ OGRANICZONĄ

WARSZAWA — ŻOLIBORZ, KRASIŃSKIEGO Nr. 18, m. 210/211.

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY WCHODZĄCE W ZAKRES BUDOWNICTWA



Rys. 84. Widok od ulicy.

BUDYNEK POW. ZAKŁ. PENSYJNEGO W PRADZE CZESKIEJ*)

ARCHITEKCI JÓZEF HAVLIČEK I KAROL HONZIK, PRAGA

W obecnym numerze zamieszczamy opis nowego budynku Powszechnego Zakładu Pensyjnego w Pradze Czeskiej, ponieważ jest to naszym zdaniem jeden z najlepszych budynków typu biurowego wzniesionych w ostatnich latach. Przytem uważamy za korzystne zapoznanie się z nim za korzystne jeszcze i z tego względu, że chociaż powstał on zagranicą, to jednak warunki kraju jego powstania nie różnią się wiele od warunków naszych.

W celu uzyskania projektu budynku rozpisano w r. 1929 konkurs zamknięty pomiędzy dziełami architektami. Budynek miał pomieścić biura Zakładu, pewną ilość mieszkań służbowych dla urzędników, oraz lokale sklepowe i biurowe do wynajęcia. Program konkursu przewidywał zabudowę t. zw. obrzeżną, stwarzającą dwa obudowane ze wszystkich stron podwórza (p. rys. 87). Żądane w programie konkursu ilości powierzchni użytkowej zmuszały do budowy wielopiętrowej, zatem podwórza te byłyby niewątpliwie należa-

ły do powszechnie znanego typu „podwórzy-studzien”.

Tymczasem architekci Havlíček i Honzik, którzy uzyskali pierwszą nagrodę i wykonanie budynku, zastosowali całkiem inny sposób zabudowy aniżeli wymagany przez program konkursu (p. rys. 87). Mianowicie stworzyli oni z pomieszczeń biurowych blok o rzucie w kształcie krzyża (1.), ze skrzydłami wysokości ośmiu i czternastu pięter, położony w środku parceli, a z mieszkań służbowych (3.) i lokali sklepowo-biurowych do wynajęcia (2) utworzyli dwa zupełnie oddzielne bloki położone wzdłuż granic parceli.

Skutkiem zastosowania tej śmiałej innowacji uzyskano budynek w którym każde nawet najpodrzedniejsze pomieszczenie jest oświetlone pełnym światłem dziennym, w którym z każdego okna roztacza się rozległy widok, i w którym (między innymi dzięki uniknięciu nie dających się użytkować kątów podwórze) kubatura budynku zmniej-

*) Ilustracje wg. pisma „Moderne Bauformen”.



Rys. 85. Wejście do skrzydła mieszkalnego.



Rys. 86. Wnętrze hali biurowej.

szyla się z 200000 metrów sześciennych przewidywanych przez projekty zachowujące zabudowę obrzeżną do 150000 metrów! Przytem przez utworzenie osobnych skrzydeł, mieszkalnego i sklepcowo-biurowego, uniknięto tak przykrego dla pracowników pomieszczenia mieszkań z miejscem pracy, nie mówiąc już o ułatwieniu jakimś jest dla administracji gmachu ten jego jasny podział.

I tę samą rzeczowość i celową jasność spotykamy w całym ukształtowaniu budynku aż do najdrobniejszych szczegółów^{*)}. Blok biurowy powstał przez powtórzenie zasadniczej jednostki (jednookiennej) pomieszczeń biurowych. Przez zachowanie jednolitego wymiaru jednostki w całym budynku umożliwiono zastosowanie metod produkcji masowej, dających poważne potanie nie budowy. Konstrukcję nośną budynku wykonano z żelazo-betonu, nadając jej wszędzie kształt jaki wynikał z najekonomiczniejszego użycia materiału. A jednak, pomimo że architekci nie użyli nigdzie jakichkolwiek „ozdób” i nie obawiali się powtarzania tejsamej jednostki, budynek nie jest ani „martwym” ani „przytłaczającym” czy „więziennym”.

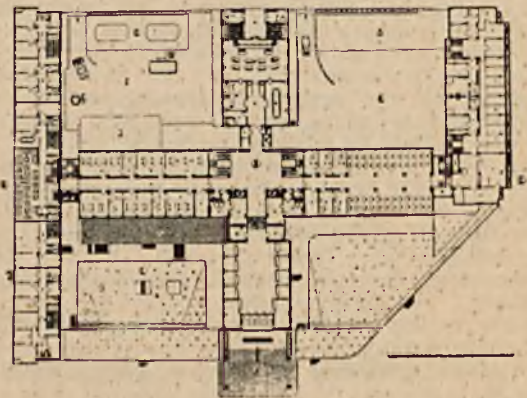
Bowiem architekci nie ukrywali istotnej struktury budynku pod zewnętrznie nałożonymi formami czy to starami czy to „modnymi” i „nowoczesnymi”, a także nie zadawali się pierw-

szem lepszym rozwiązaniem dającym w przybliżeniu ekonomiczny wynik, jak widzimy to niestety na każdym kroku w tylu budynkach mających pretensję do „nowoczesności”. Architekci projektujący budynek Zakładu Pensyjnego potrafili wczuć się tak głęboko w istotę zarówno wznoszonego budynku jak i zastosowanych materiałów i konstrukcji, i stworzyli skutkiem tego całość tak głęboko celową i tak nawszkrośliwą, że nawet człowiek nie znający się na architekturze, chociaż nie potrafi świadomie zrozumieć tej słuszności, odczuwa na jej widok bezwiednie wewnętrzne zadowolenie — z a d o w o l e n i e e s t e t y c z n e.

^{*)} Wyjątek pod tym względem stanowi niestety klatka schodowa przy głównym wejściu, w której użyto niepotrzebnie kolorowych marmurów i t. p. kosztownych materiałów, jakgdyby w „nowobogackim” zamiarze „zaimponowania” klientowi.

Rys. 87. Plan sytuacyjny.

Rys. 88. Rzut przyziemia.



Z KSIĄŻEK I WYDAWNICTW

Gewerbemuseum Basel, „DAS LICHT IN WOHNUNG UND WERKSTATT“. 1933, str. 56.

Organizatorzy wystawy pod nazwą „światło w mieszkaniu i pracowni“ stworzyli niewielką książeczkę przez połączenie kilku stron właściwego katalogu, czy przewodnika wystawowego, z 6-ma rozprawkami, traktującymi o tem co należy wiedzieć przy urządzaniu instalacji i przy wyborze lamp dla niej, aby oświetlenie elektryczne spełniało należycie swe zadanie.

Wystawa odgrywała rolę naturalnych ilustracji książeczki-przewodnika; sama książeczka nie ma ilustracji (powtarza jedynie tablice cyfrowe, niemożliwe do zapamiętania), wskutek czego wartość książeczki dla osoby nieprzygotowanej przez zwiedzenie wystawy lub wcześniejsze wiadomości ogólne jest niewielka, tem większa natomiast jako przypomnienie i uporządkowanie wrażeń i wiadomości wyniesionych z wystawy. Jeżeli piszemy o niej, to dla tego, że zapoznanie się poprzez tę książeczkę z założeniem i przeprowadzeniem wystawy bazylejskiej winno być ciekawe i zachęcające dla urządzania podobnej wystawy u nas.

Istniejący u nas przez kilka lat pokaz racjonalnego oświetlenia w lokalu Organizacji Gospodarki Świetlnej przedstawiał się interesująco raczej dla fachowców. Dla ludzi nieprzygotowanych podawał on wnioski w zbyt wielkich skrótach i nie posiadał niezbędnych cech wystawy t. j. sugestywności oraz przystępności wykładu, graniczącej z tak zwanem wkładaniem łopatą do głowy. Jest to jednak nieodzow-

ne dla niefachowców zwiedzających wystawę, chcących aby zwiedzanie było przedewszystkiem przyjemne, a potem dopiero pożyteczne.

Pokaz O. G. Św. przy ulicy Królewskiej 11 zawierał moc materiału, który umiejętnie rozłożony i podany dałby właściwy pokaz dla szerszego ogółu.

Reorganizacją tych zbiorów i urządzeniem przyszłej Wystawy dla szerszej publiczności zajmuje się obecnie Biuro Oświetleniowe Stow. Elektryków Polskich.

Wystawa w Bazylei w jednej swej części pokazała na tle szeregu wewnątrz mieszkalnych całkowicie urządzonych wzorowe zastosowanie światła elektrycznego, na które składa się: właściwe miejsce z którego światło pochodzi, właściwa oprawa (lampa), i wreszcie właściwa moc światła. W praktyce z tych trzech postulatów pierwszy otrzymuje się najczęściej tak lub inaczej rozwiązany już wprowadzając się do mieszkania; o trzecim decyduje przypadek, lub powierzchowna rada sprzedawcy żarówek: do wyboru lamp większość urządzających mieszkanie nie da się nikomu wtrącać, gdyż „lampa to rzecz gustu“. O ile przy większych budynkach administracyjnych, przemysłowych, czy rozrywkowych powierza się najczęściej opracowanie planu oświetlenia specjalistom oświetleniowcowi (nie jest nim każdy elektrotechnik!), o tyle osobie prywatnej, dla jej własnego mieszkania, pomoc dobrej, więc łatwej wystawy może dać bardzo wiele.

Jeszcze większe znaczenie ma sprawa oświetlenia miejsc pracy, której była poświęcona druga część wystawy w Bazylei,

pokazując małe warsztaty rzemieślnicze i przemysłowe; każdy kto widział jak są oświetlone pracownie rzemieślnicze w Warszawie, mimo długoletniej działalności powołanych do nadzoru urzędów, wie, że wskazanie sposobu właściwego oświetlenia miejsca pracy stolarzowi, krawcowi, ślusarzowi, modystce, małej drukarni jest niezmiernie ważne i pilne, tembardziej, że niestety mnóstwo takich warsztatów mieści się jeszcze ciągle w lokalach suterrenowych, gdzie światło słoneczne w potrzebnej ilości dochodzi zaledwie przez parę godzin, lub wcale.

Wystawa wyjaśnić musi, że koszt armatur jest minimalny i opłacalny, że wydajność i jakość pracy przy dobrem oświetleniu wzrastają; niejednemu przemówi do przekonania i najprostszemu wzgląd — zachowanie drożego wzroku.

Pokaz racjonalnego oświetlenia mieszkania mógłby mieć się choćby w ramach wystawy BGK. na Kole. Pokaz oświetlenia warsztatów należałoby zorganizować specjalnie, i to w miejscu o łatwym dostępie, aby rzeczywiście służył dla bezpośrednio zainteresowanych.

Na znaczenie takiego pokazu wskazuje, że w urzędzeniu wystawy bazylejskiej, która oprócz wymienionych 2-ch działów posiadała popularnie podany dział teoretyczny, wzięły udział po za bezpośrednio zainteresowanymi (elektronnia bazylejska, centrala gospodarki świetlnej, związek biur instalacyjnych), takie instytucje, jak inspektorat pracy, kantonalny wydział zdrowia i izba rzemieślnicza.

M. G.



Rys. 89. Schemat pasów uzbrojenia.



Rys. 90. Schemat ośrodków już teraz dojrzałych do zabudowy.



Rys. 91. Chaos obecnej zabudowy regionu Warszawy.

Jan Chmielewski i Szymon Syrkus, inżynierowie - architekci: „WARSZAWA FUNKcjONALNA” — wyd. T-wa Urbanistów Polskich — nakł. Związku Miast Polskich. Stronic 41. Tablic 15. Warszawa, 1935. Cena 2 zł.

O książce tej otrzymaliśmy od jednego autora następującą notatkę:

Rewelacyjna bezsprzecznie broszura, stanowiąca propozycję syntezy miasta i regionu Warszawy, ujmując zagadnienie w ramach bardzo szerokich — bez narzucania sztywnych rozwiązań szczegółowych, któreby mogły w przyszłości zahamować rozwój organizmu miejskiego.

Analizuje Warszawę, nie tylko jako stolicę państwa, lecz również jako węzeł wielkich szlaków międzynarodowych: 1 — magistrali, przebiegającej kontynentem Europy (Paryż — Berlin — Warszawa — Moskwa) i Azji, oraz 2 — trasy, łączącej Bałtyk z Morzem Czarnym. Wyjaśnia podłoże historyczne, geomorfologiczne, demograficzne i gospodarcze całokształtu organizmu Warszawy. Wskazuje

wreszcie jej logiczne drogi rozwojowe w postaci schematycznego układu „Warszawy Maksymalnej”, ograniczonego terenowo (Żyrardów — Modlin — Tłuszcz — Czersk) tak ażeby każda z funkcji miasta miała odpowiednio dla siebie łożysko oraz mogła się rozwijać swobodnie w przestrzeni i czasie. Obecnie te funkcje miesają się chaotycznie wskutek ciasnoty i braku uporządkowania, wydajność zaś „Warszawy Maksymalnej” byłaby wobec funkcjonalizacji obszaru wyzyskana stu-procentowo.

Dać w krótkiej wzmiance streszczenie tej skompromowanej, wolnej od wszelkiego gaudulstwa pracy — niesposób.

Zawiera ona tyle cennego materiału, cechuje ją taka naukowa ścisłość, umiar i siła argumentacji, tchnie takim rozmachem rzekomego „utopizmu”, jest tak świeża, trafna i żywa, — że przeczyta ją z przyjemnością i pożytkiem każdy inteligent.

Ekonomista, socjolog czy inżynier, który w swej działalności dotknie sprawy rozwoju Warszawy i jej regionu, — bez względu na swe „poglądy” urbanistyczne i bez względu na

to, iż niektóre zagadnienia w miarę narastania materiałów mogą ulec nieco innemu oświetleniu, aniżeli im dali Chmielewski i Syrkus, — będzie zmuszony sięgnąć po ich pracę, opierać się o nią i rozwijać rzucone tematy. Przyjęta przez autorów metoda studjów będzie obowiązywała wszystkich ich następców, wszystkich „regulatorów” stolicy.

M. T.-P.

Od innego autora otrzymaliśmy obszerną i szczegółową analizę pracy pp. Chmielewskiego i Syrkusa, poddając ich wnioski niekiedy surowej krytyce. Ze względu na rozmiar nadesłanej krytyki i na szczegółowy i fachowy charakter zagadnień w niej poruszonych podajemy z niej poniżej jedynie parę wyjątków:

„...Najpierw autorowie zastanawiają się nad rolą Warszawy nie tylko w Polsce, ale i w Europie, oraz usiłują zdać sobie sprawę, jakie to czynniki spowodowały powstanie w tym właśnie miejscu dużego miasta. Jak wiadomo, między innymi (nie możemy tutaj niestety wymienić wszystkich możliwych

czynników) i to w ogromnej większości wypadków miasta są stacjami handlowymi powstałymi: na szlakach komunikacyjnych".

Jednakowoż „Stanowczo autorzy przeceniają wpływ topografii regionu warszawskiego na kierunek arterji tranzytowych. Co w zamierzonych czasach stanowiło dla ruchu kolosalną przeszkodę, — były nią rzeki, mokradła, lasy i góry, — obecnie przy nowoczesnych możliwościach technicznych przestało być zaporą. Czemże w porównaniu do Alp jest region Warszawy? — Płaską podłogą, a jego 20-to metrowa skarpa wiślana — niziutkim progiem. Tutaj bawimy się w kombinacje jak to mizerne wyniesienie wpłynie na bieg tranzytu Euroazji, a tam przebiega się Gotardy i Simplony, aby tylko nie kręcić się po dolinach i znaleźć krótsze połączenie między Rzymem i Paryżem. To też ścieśnienie się „pasa” tranzytowego w wiązkę dróg przechodzących przez region Warszawy jest niczem nie uzasadnione. Nie wiemy czy kierunek tranzytowy można upodabniać do kształtu „pasu” o szerokości 250 km.

W dalszym toku naszych rozważań będziemy mieli jeszcze możliwość omówić ideę „pasów”, obecnie przechodzimy do kwestji tranzytu. Zastanawiając się nad istotą t. zw. „ruchu” tranzytowego będziemy musieli określić jakie znaczenie w odniesieniu do niego posiadać będzie droga bita (szosa, autostrada) w czasach obecnych. Zasadniczo ruch tranzytowy możemy podzielić na osobowy i towarowy, zobaczymy więc jakie zastosowanie ma lub może mieć droga bita do jednego jak i drugiego. Jeżeli chodzi o ruch tranzytowy drogowy towarowy to skłonni jesteśmy do przypuszczenia, że niema on żadnego widoku rozwoju na przyszłość, wbrew może obecnie panującym poglądom. Nikt **en gros** nie będzie przewoził towarów na wielkie odległości

samochodami ciężarowymi, ze względów praktycznych, a co ważniejsze ekonomicznych. Jeżeli fabrykantowi łódzkiemu opłaci się powiedzieć przewieźć, ale już detalicznie, towar 130 km. do warszawskich magazynów, to bezwarunkowo nie opłaci mu się przewozić go na przykład do Wilna, lub co byłoby bardziej nieprawdopodobne do Mandżurji. To samo da się powiedzieć o wyrobach ciężkiego przemysłu, o dostarczaniu surowców, tak, że rozwodzić się dłużej nad tem nie mamy potrzeby. Rozwożenie towaru drogami może się odbywać na obszarze danego miasta i jego regionu, w innych wypadkach, na dalsze dystanse, miałoby charakter zupełnie wyjątkowy. Co do ruchu osobowego tranzytowego to inny zrów względ niweczy wartość drogi jako środka komunikacji dalekobieżnej, a mianowicie szybkość. Jeżeli osiągnięcie maksymalnej szybkości, a co zatem idzie skrócenia czasu potrzebnego na przejazd, jest najważniejszym dążeniem świata nowoczesnego, to samochód biegnący po drodze nie może tu wchodzić w rachubę. Wiadomo przecież, że nawet na najlepszej autostradzie nie osiągnie się szybkości większej niż 100 km./g. Jest to co więcej, maksymalna szybkość **praktyczna** możliwa do osiągnięcia....

Wiadomo, że komunikacja samolotowa i na torze stałym realizują z powodzeniem o wiele większe szybkości: samoloty do 300 km./g., koleje elektryczne do 200, spalinowe (t. zw. „torpedy”) do 140—150 km./g., a nawet zwykłe parowe 120 — 130.

... Nikt przypuszczamy, śpieszący się, jadący za interesami, nie będzie się puszczał na eskapady samochodowe, nawet w granicach tak niewielkiego państwa, jakim jest Polska. Jasno z tego wynika, że samochód może służyć do komunikacji regionalnej i wewnętrznie

miejskiej, natomiast do tranzytowej dalekobieżnej zastosowania mieć nie może. Jednym z głównych również charakterów indywidualnej komunikacji samochodowej będzie turystyzm zaliczający się już do kategorii rozrywek. Jakże w świetle powyżej przytoczonych wywodów przedstawia się znaczenie drogi bitej dla komunikacji tranzytowej? Odpowiedzieć nie trudno: droga bita (autostrada) ma znaczenie wyłącznie krajowe, regionalne i lokalne i do komunikacji tranzytowej nie nadaje się. Co więcej: wyznaczenie jej roli, której nie może odgrywać **jest anachronizmem**. Dawniej droga bita była **jedynym** środkiem komunikacji, a zatem i komunikacji tranzytowej, dziś tą rolę komunikacji towarowej i osobowej wzięły na siebie środki lokomocji o torze stałym i samoloty. Jedynie transport rzeczny, choć powolny, został nienaruszony jako najtańszy. Zgadza się, że trzeba ruch towarowy kolejowy puszczać oddzielnymi drogami omijającymi dworce osobowe, ale nie widzimy potrzeby tworzenia specjalnych, okrążających miasto, wielkich magistrali, dla ruchu tranzytowego dalekobieżnego kołowego. Zdajemy sobie doskonale sprawę do jakiego stopnia nasz punkt widzenia może się wydawać ekscentryczny, i paradoksalny, zwłaszcza w zestawieniu z zakorzenionem ogólnem mniemaniem, że ruch automobilowy indywidualny tranzytowy należy puszczać obok miasta, nawet tak wielkiego jak Warszawa. Chcemy jedynie wykazać, że taki ruch tranzytowy niema racji bytu, w szczególności jeżeli chodzi o miasta wielkie, jako o centra żywotnych interesów olbrzymich połąci kraju. Czem większe miasto, tem mniejszy odsetek ogólnego ruchu doń się kierującego przypada na tranzyt. Nie wykluczamy ruchu tranzytowego, lecz twierdzimy, że nie jest i nie będzie nim ruch automobilowy indywidualny.

Przyszłość jedynie może tylko potwierdzić nasze założenie. Drogi dla ruchu kołowego o torze niestałym schodzą do roli dróg ruchu regionalnego, który z natury rzeczy jest **promienisty**, zbieżny ku miastu. Nie możemy tu szczegółowo wdawać się w krytykę proponowanego przez autorów układu ruchu „miejskiego”, lecz wydaje się nam on więcej skomplikowany, niż przedstawiony przez nich graficznie naturalny ruch promienisty. Widzimy w nim szereg węzłów niepotrzebnych, spowodowanych niefortunnymi arterjami omijającymi centrum. W całości ruchu regionalnego zbieżnego (połączenie osiedli mieszkaniowych z głównym ośrodkiem handlowym i administracyjnym) ruch tranzytowy regionalny zajmuje bardzo niski odsetek. W racjonalnie rozplanowanym mieście powinien on się zjawiać tylko wyjątkowo i sporadycznie, tak, że przewidywanie dlań specjalnych obwodniczych wielkich arterji jest zbędne. Wystarczą połączenia trzeciorzędne pomiędzy poszczególnymi ośrodkami dzielnicowymi (lub osiedlami mieszkaniowymi) i to niekoniernie w kształcie odcinków koła (t. zw. arterje obwodnicze). Stwierdzenie, że ruch automobilowy indywidualny nie ma zasadniczego znaczenia, lecz tylko pomocnicze (dowiedzenie do wielkich linii ruchu dalekobieżnego) może wpłynąć ogromnie na planowanie miast. Ulic nie można uważać za tory wyścigowe dla samochodów. Słowo „komunikacja” wewnętrzna miejska, używane w sensie jaki mu się dzisiaj nadaje traci swe zabarwienie zasadnicze. Nie będziemy tu też poruszać znaczenia strategicznego jakie mogłyby mieć drogi omijające miasta. Gdyby nawet konieczność tworzenia ich miała jakie realne podstawy, to jako zupełnie niezwiązane z właściwym promienistym układem dróg i nie służące do komunikacji nie mogą wpłynąć decydująco na konfigurację miasta.....

..... Z kolei musimy się zastanowić nad istotą tak zwanych „pasów”. Weźmy np. „pas handlowy”. Jaki charakter posiadają poszczególne osiedla tego całego łańcucha łączącego Tłuszcz z Żyrardowem? Handlowy czy mieszkalny? Handlowy chyba nie, gdyż wiadomo, że wyodrębnienie się dzielnicy handlowej spowodowało konieczność zgrupowania się większych firm i banków obok giełdy i głównych banków, co wysoce ułatwia operacje pieniężne i giełdowe z minimalną stratą czasu. Żadna firma handlowa nie zgodziłaby się mieć swego kantoru dajmy na to w Milanówku o 24 km. od „City”. Jest to nawet niemożliwe do pomyślenia. Jakiż więc czynnik nadaje tym osiedlom cechy handlowe? Chyba ten, że mieszkańcy są handlowcami i urzędnikami bankowymi, którzy pracują w „City” i codziennie wysoce zfunkcjonalizowaną lokomocją doń dojeżdżają. Albo, że np. Milanówek byłby centrum sprzedaży pieprzu, Brwinów cykorji, a Włochy spinek do kołnierzyków? Nie zamierzamy parodiować, lecz absolutnie nie możemy zrozumieć na czem polega charakter handlowy osiedli „pasa handlowego”. Należałoby raczej uznać tylko „City” za handlowe, a cały pas przemianować poprostu na pas mieszkaniowy....

Po omówieniu ujęcia szeregu innych funkcji miasta w formie „pasów”, autor dochodzi do wniosku, że: „Charakteryzując ostatecznie referat możemy powiedzieć, że w swym chwalebny zamiarze opracowania jakiegoś planu racjonalnego rozwoju Warszawy, autorzy dali się zadaleko ponieść zbyt niemu schematowi i pewnej terminologii o posmaku naukowym,—dorzućmy niewinnej terminologii. Nie wiemy czy całokształt skomplikowanych zagadnień urbanizmu można określić mianem nauki. Niektórzy twierdzą, że urbanizm przestał być sztuką — „kreśleniem kółek na

papierze”—ale nie jest jeszcze nauką. Czy nią się stanie? Próbką naukowego ujęcia problemu „W. max.” podjęta przez autorów naszym zdaniem nie powiodła się. Omówione powyżej zacieśnienie „pasa” tranzytowego w okolicach Warszawy i wogóle cały schematyzm, przyskrajający jak bańka przy nagięciu do rzeczywistości, należy niestety uznać za „kreślenie kółek na papierze”, konstatując przytem jeszcze raz do jakiego stopnia autorzy są zasugerowani, już nie ideą, ale słowem „pas”. Jeżeli autorzy w którymś miejscu referatu zaznaczyli, że „W. max.” musi być rozplanowana z wykluczeniem fantazji architektów, lubujących się w geometrii, to obawiamy się czy by jeszcze ich projektu nie należało właśnie do tej kategorii fantazji architektów zaliczyć?

Pozwoliłiśmy sobie jedynie na kilka luźnych uwag, które mogą zaświadczyć, że i nam również przyszłość Warszawy Maximum leży na sercu”.

W. K.

Jeśli Redakcja D. O. M. zdecydowała się obok entuzjastycznej wzmianki M. T. - P. umieścić (niepozabawioną złośliwością) krytykę W. K., to nie dlatego by się z tą krytyką miała solidaryzować, ale ze względu na istotną wartość pracy arch. Chmielewskiego i Syrkusa i na znaczenie jakie tej pracy przypisuje.

Jest to praca, którą trzeba przeczytać, przemyśleć i przedyskutować, bo zasługuje na to, a nie tylko na przejrzenie 15-tu ciekawie ujętych tablic. W. K. pracą Chmielewskiego i Syrkusa spróbował krytyce takiej podać, zwalczając przedewszystkiem schemat komunikacyjny, któremu zarzuca zbędność automobilowych dróg okrężnych i samą koncepcję uzbrojenia pasów, przeprowadzając krytykę szczegółowo na tle **pasa handlowego**.

W istocie rzeczy może to być tylko spór o nazwę. Konieczność ograniczenia uzbrojenia terenów do części regionu jest niewątpliwie i dla p. W. K. oczywista.

Czy tereny te będą stanowić pasy, czy inny kształt przybiorą, może być rzeczą sporną, chociaż za pasem przemawia nie tylko hiszpańska teoria Sorii y Mata „Ciudad lineal” (miasto liniowe), ale i dotychczasowe naturalne rozmieszczenie ludności w regionie Warszawy, i to od najdawniejszych czasów.

P. Marja Przybylska do pracy dyplomowej p. t. „Rzecz o osiedli podwarszawskich” przygotowała ciekawą mapę wykopalisk archeologicznych, które świadczą o tym, że szlak Warszawa — Brwinów — Książęnice był najdawniejszym szlakiem osiedli, trwającym od cza-

sów przedhistorycznych aż do chaotycznej akcji parcelacyjnej rozpoczętej po wojnie.

Jeśli autorzy pas taki ze względu na to, iż przechodzi przez główny ośrodek handlu w Warszawie i że będzie prawdopodobnie zamieszkałym przez ludzi w tym ośrodku pracujących, nazywają handlowym, to naprawdę jest to do sporu najmniejszą podstawą, choć byłoby może właściwiej, jak chce W. K., nazwać go handlowo-mieszkańkowym.

Praca Ch. i S. jest logicznym rozwinięciem pewnego systemu, któremu można przeciwstawić system inny, tak samo jak jednej hipotezie naukowej można przeciwstawić inną, ale podobnie jak bez hipotezy niema owocnych badań naukowych, tak samo bez określonego systemu myślowego, bez metody nie można planować.

Planowanie bez oparcia o system jest gorszym od rysowania kółek na papierze, gdyż takie planowania zbyt łatwo bywają realizowane i powodują marnotrawstwo środków materialnych i zdrowia niezliczonych pokoleń.

System Ch. i S. może być podstawą dla planowania regionu Warszawskiego — i to przedstawia jego główną wartość.

Rzeczowa krytyka i przeciwstawienie innych, niż zajęty przez autorów punktów widzenia, mogą się przyczynić do jego pogłębienia i modyfikacji, życie zaś wniesie do jego schematyzmu aż nazbyt liczne poprawki, które nie zawsze ku poprawie służyć będą.

T. T.

TRZY PRACE O BUDOWNICTWIE ROBOTNICZYM

Roman Piotrowski, inż. arch.: **MIESZKANIA ROBOTNICZE.** Warszawa, 1935. Odbitka z Biuletynu Stowarzysz. Architektów Rzeczypospolitej Polskiej. Str. 8.

Helena Syrkus, Szymon Syrkus, architekci: **O ARCHITEKTURZE I PRODUKCJI MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH,** Warszawa, 1935. Odbitka z czasopisma „Wiedza i życie”. Str. 17.

Inż. A. Zębalski: **SAMORZUTNE BUDOWNICTWO ROBOTNICZE W WARSZAWIE,** Warszawa, 1934, Nr. 3/1934 Kwartalnika „Kronika Warszawy”. Str. 14.

„Szybko narastający polski proletarijat miejski w ciężkiej walce ze zwycięskim kapitałem przemysłowo-handlowym nie miał ani sił, ani czasu na wypracowanie własnej kultury mieszkaniowej. Musiał brać co było pod ręką. Musiał zapożyczyć się u drobnomieszczańskiej kultury mieszkaniowej”.

„Kultura mieszkaniowa miejskich warstw robotniczych jest przejawem przeżywania pewnych wynaturzonych form właściwych innym warstwom społecznym”.

(Roman Piotrowski).

„Miejmy nadzieję, że narastająca nowa klasa odbiorców architektury wytworzy własną kulturę mieszkaniową. Kultury tej dotychczas niema — nowa architektura jest jeszcze naprawdę nowa, rozpoczęła się bowiem z chwilą odżegnania się od mieszczańskich pojęć o reprezentacji, których wykładnikiem był t. zw. salon”.

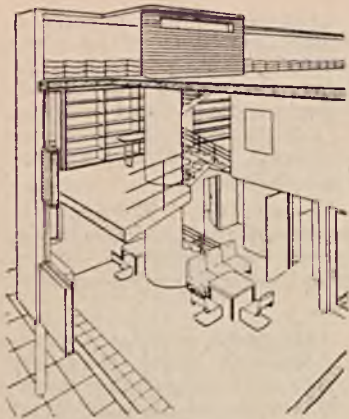
(H. i S. Syrkusowie).

„Wybudowane w ten sposób domki są małe, ciemne, niskie, przeważnie jednomieszkańkowe, o jednej lub dwóch izbach; domki o większej ilości izb trafiają się rzadziej. Dachy przeważnie jednospadowe, okien mało, są one źle rozmieszczone i wychodzą przeważnie na jedną stronę domu. Bardzo rozpowszechnionym typem jest dom jednoizbowy, jednookienny”.

(Samorzutne budownictwo robotnicze w Warszawie „Kronika Warszawy” zes. 3/1934).

„W zachodnich robotniczych okręgach Warszawy jednoizbowe mieszkania stanowią 83%, dwuizbowe 15%, na wszystkie większe mieszkania pozostaje zaledwie 2%”.

(„Budownictwo mieszkań robotniczych” Wydanie Robotniczego Przeglądu Gospodarczego, Warszawa 1927).



Rys. 92. Element mieszkaniowy dwójakiej wysokości. Z książki H. i S. Syrkusów „O architekturze i produkcji mieszkań robotniczych”.



Rys. 93. Okęcie. Domek tapicera, służy jednocześnie jako mieszkanie i miejsce pracy. Z artykułu A. Zębalskiego „Samorzutne budownictwo robotnicze w Warszawie”, w N-rze 3/1934 „Kroniki Warszawy”.

Jednocześnie pojawiły się dwie książeczki niewielkie rozmiarami, ale bogate w myśli, pisane przez architektów dla których praca zawodowa nie ogranicza się do zagadnień przestrzeni i techniki.

Roman Piotrowski chce przede wszystkim ustalić „jakie miejsce w całokształcie zagadnień mieszkaniowych zajmie sprawa mieszkań robotniczych, jakie są warunki i możliwości zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych tej warstwy społecznej, oraz jakie czynniki wpływają na kształtowanie zarówno tych potrzeb jak i środków ich zaspokojenia”. Ustaliwszy niezbędną i powszechność zagadnienia, konstatuje, że stopień jego natężenia czyni je **naczelnym problemem chwili dzisiejszej**.

„Ucieczka kapitału prywatnego z rynku budowlano mieszkaniowego i wystąpienie na jego miejsce kapitału publicznego” spowodowały, że „przy pomocy pieniędzy publicznych buduje Państwo, budują samorządy, spółdzielnie, zarówno mieszkania jak i budowlano-mieszkania — te ostatnie w przy-

tlaczającej większości — budują instytucje społeczne, buduje wreszcie oddzielny obywatel”. Budują jednak pośrednio czy bezpośrednio przede wszystkim warstwy posiadające, których nacisk na czynniki decydujące funduszami na cele budowlano mieszkaniowe jest skuteczniejszy niż nacisk robotników. Dodajmy jeszcze, że warstwy te sprawę nieudatnego mieszkania ostrzej odczuwają niż znajdująca się w znacznie gorszych warunkach masa robotnicza. „Pozostawiając innymi argumentami rozporządzają one tak ważkimi atutami jak wnoszenie własnego udziału, wyrażającego się niezadko w pokaźnych liczbach, i większą gwarancją wywiązania się z przyjętych z tytułu uzyskanej pomocy zobowiązań finansowych”.

Nacisk ten ma decydujące znaczenie póki trwa „ujmowanie kwestii mieszkaniowej jako jednolitego zagadnienia”. Autor, uważając że obecnie z chwilą powstania T. O. R. (jak o tem pisaliśmy w numerze 2 D.O.M.) polska polityka mieszkaniowa zaczyna się różniczkować, prze-

chodzi do sprawy **wypracowania typu mieszkania robotniczego**.

Tem właśnie zagadnieniem na tle potrzeb mieszkaniowych klasy robotniczej i opierając się na wziętych cokolwiek w innych dziedzin przykładach budownictwa funkcjonalnego, zajmują się arch. arch. Helena i Szymon Syrkusowie; dochodzą oni do pewnych konkretyzacji, opartych na żelaznej konstrukcji szkieletowej i zasadzie **dwojakiej wysokości**, zastosowanych do jednorodzinnego domu szeregowego.

„Analizujemy przeznaczenie, i w związku z tem wszystkie trzy wymiary poszczególnych pomieszczeń. Kuchnia WC. i „namiastka” łazienki zostają wydzielone i przez zmniejszenie ich wysokości do minimum uzyskujemy nad nimi stryszek. Pozostaje pewna kwadratura powierzchni na pomieszczenie dziennego przebywania i miejsca sypialne dla rodziców i trojga dzieci (trzeba przewidzieć ewentualną konieczność podziału miejsc sypialnych według płci).

„Sypialne pokoje” byłyby przy narzuconej warunkami finansowej kwadraturze śmieszniemi i urągającymi wymaganom higieny i wygody kłakami. Więc nisze. Przy niewielkiej powierzchni wysokość ich może być śmiało zredukowana do dwóch metrów, ponieważ pomieszczenie dziennego przebywania, którego wysokość można kosztem obniżenia nisz sypialnych odpowiednio powiększyć, stanowiłoby rezerwuar powietrza. W rezultacie zarysowuje się taki typ elementu: przestronny pokój mieszkalny (wysokość przeszło 4 metry) oświetlony dużym zachodniem oknem, nisza sypialna dla rodziców (wys. 2.20 m.) a nad nią na otwartej galerji dwie nisze sypialne (wys. 1.90 m.) dla dzieci. Drabina prowadząca na stryszek nad pomieszczeniami gospodarczemi obsługuje jednocześnie galerję dziecięcą”.

Arch. Piotrowski ogranicza pozytywną stronę swych rozważań do stwierdzenia konieczności dwóch etapów „pierwszości danie masom robotniczym, wzamian za świadczenia z jej budżetu, mieszkań któreby zapewniły jej najradykałniejsze warunki normalnego bytowania: słońce, powietrze, zdrowa woda. Drugi etap to wypracowanie kultury mieszkaniowej właściwej tym warstwom” i wzywa architektów do oddania na usługę tej sprawy wiedzy fachowej, opartej na wiadomościach źródłowych otrzymanych od tych, dla których przeznaczona jest budowa — **od robotników.**

Sądzę, że informacji tych dziś w drodze bezpośredniej otrzymać niepodobna. Robotnicy przyzwyczajeni do mieszkania przypominającego **skład na ludzi**, nie są w stanie nietylko sprzeczyć żądanej sposobu zadosyćczynienia potrzebom mieszkaniowym, ale nawet z istoty tych potrzeb nie zdają sobie dostatecznie sprawy. Świadczy o tem oczywiście nie przymusowy najczęściej sposób

zamieszkania tych najliczniejszych rzesz, ale sposób w jaki potrzebom mieszkaniowym czynią zadość w tych **wyjątkowych** wypadkach gdy sami mogą choćby w pewnych ramach o tych warunkach decydować.

Stwierdzić to można choćby na przykładach samorządnego budownictwa robotniczego o którym pisze w Kronice Warszawy inż. A. Zębalski.

Nie wiele materiału da architektowi odpowiedź, reprezentowaną przez samorządną indywidualną akcją robotników, której wynikiem są liczne chaotyczne i źle zabudowane osiedla, składające się „z całych kolonij domków, budowanych bez zachowania przepisów technicznych, warunków bezpieczeństwa, trwałości domu, warunków higienicznych”.

Nietylko „bieda domy” t. zn. budowane przez eksmitowanych nie posiadających **żadnych** środków „szalały i budy z drzewa, nędzne lepianki z gruzu, nory i jaskinie ryte w zboczach nasypów, i inne t. p. schroniska ludzkie, często przez organa państwowe i miejskie likwidowane, lecz mimo to ustawicznie się pojawiające na nowo”, ale wglądnie **trwale** domy zbudowane z **zaoszczędzonej** przez osadnika gotowizny nie mają w sobie **żadnych** oznak choćby najbardziej „mieszkańskiej” kultury mieszkaniowej, dalekie są od tego by być „zespołem przestrzeni zróżniczkowanych zależnie od różnorodności funkcji”.

Wiemy też, że te same sfery, na wyższym nieco stopniu zamożności, wybierając plany z konkursu B. G. K. wybierają przede wszystkim plany najmniej zróżniczkowane.

Doświadczenia mieszkaniowej klasy robotniczej będą przedstawiały wartość, ale dopiero wtedy, gdy robotnicy opuszczą przeludnione „składy ludzi” i zajmą mieszkania zapewniające najważniejsze warunki zdrowego bytowania, t.

zn. gdy naprawdę **będą mieszkać.**

Od znajdujących się w takich warunkach członków robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Eendracht” w Rotterdamie dostał arch. Leppla odpowiedź na swoje kwestjonariusze: „jak lokator użytkuje swoje mieszkanie” i „czego lokator żąda od swego mieszkania”, które pozwoliły mu na opracowanie typów mieszkań najlepszych dla danych warunków.

Nie ulega wątpliwości, że na kwestjonariusze takie nie odpowiedzieliby mieszkańcy „jednoizbowych” starych mieszkań ani „bieda domów”.

Komisja Rady Związków Zawodowych składająca się przeważnie z robotników, dziesięć lat temu (p. Rob. Przegl. Gosp. Nr. 6, 1926) uznała jako typ robotniczego mieszkania **jednorodzinne, mieszkanie złożone z dwóch pokoi sypialnych i kuchni mieszkalnej.** Życie zadość kłamał temu postulatowi, sprzecznemu do pewnego stopnia z zasadą funkcjonalnego podziału przestrzeni i nie odpowiadającemu warunkom gospodarczym klasy robotniczej w Polsce.

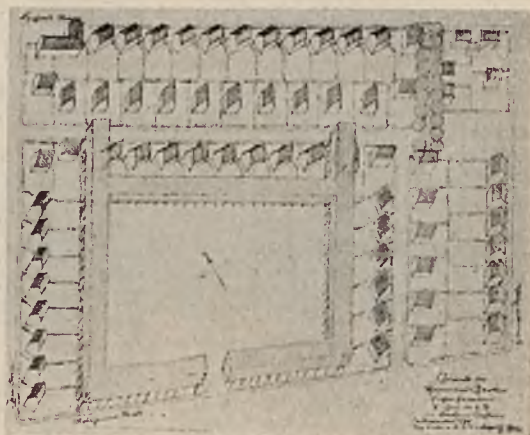
Mając (w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej) do wyboru kuchnię mieszkalną i zamkniętą małą wnetką kuchenną, robotnik wybiera mieszkanie mniejsze, ale właściwiej rozdzielone. Słusznie więc arch. Piotrowski myśli o tworzeniu swojej robotniczej kultury mieszkaniowej dopiero po przebyciu pierwszego etapu t. zn. po zapatrzeniu robotników w mieszkania któreby zapewniały najbardziej odpowiednie warunki normalnego bytowania: słońce, powietrze, zdrową wodę. Niestety bardzo jeszcze daleko nietylko do przebycia tego pierwszego etapu ale i do zdecydowanego wstąpienia na właściwą drogę, którą nawet najbardziej zainteresowani niezawście wyraźnie widzą.

T. T.

KRONIKA



Rys. 94. (Die Wohnung).



Rys. 95. (Die Wohnung).

WYSTAWA BUDOWLANO-MIESZKANIOWA BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO W WARSZAWIE NA „KOLE”.

Wystawa Budowlano-Mieszkaniowa, urządzona przez B. G. K. w Warszawie na „Kole”, ma być wyrazem postępu w dziedzinie racjonalnej budowy osiedli przez zbiorowe budownictwo małych domów mieszkalnych na użytek własny. Wszystkie domy mieszkalne na terenie Wystawy wybudowane zostały według planów, wyróżnionych na dwóch konkursach architektonicznych, rozpisanych przez E. G. K., zaś rozplanowanie terenu, zaopatrzenie go w niezbędne inwestycje i wzajemne usytuowanie budynków — przeprowadzone było drogą planowego zabudowania zwartego odcinka terenowego domami o szarmonizowanym wyglądzie zewnętrznym. W tych warunkach osiedle wystawowe na „Kole” będzie mogło stanowić miarę porównania między nieskoordynowaną akcją indywidualnej zabudowy naszych przedmieść, a rezultatami zor-

ganizowanej pracy jednolitego aparatu projektodawczego i wykonawczego.

Urządzenie Wystawy dla szerokiej sfer społecznej — budujących domy na użytek własny i w małym naogół stopniu uświadomionych w zagadnieniach budowlano - mieszkaniowych — zdecydowało o nadaniu jej przejrzystego charakteru dydaktycznego. W związku z tem wystawcy z zakresu przemysłu budowlanego przedstawiają w pawilonach tymczasowych, wybudowanych przez B. G. K., względnie w specjalnych pawilonach własnych — pokaz swych eksponatów o formie żywej i przystępnej w następujących grupach: ceramika, wapna i zaprawy, cementy i betony, żelazo, drzewo, przemysł chemiczny (farby, lakiery i izolacje) oraz instalacje.

Dydaktycznego przedstawienia materiałów i konstrukcji budowlanych dokona na Wystawie Poradnia Budowlana Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej. W dziale Poradni w szczególności będą pokazane złe i dobre materiały bu-

dowlane, właściwe i niewłaściwe konstrukcje budowlane, sposoby izolacji fundamentów, zabezpieczenie budynków od ognia i grzybu, sposoby pokrycia dachów, izolacji ciepłych ścian, wyprawy, stolarszczyzna i t. d. Szczególny nacisk położony zostanie na utrzymanie i konserwację mieszkań, a więc wolka z wilgocią, właściwa wentylacja mieszkań, utrzymanie instalacji i t. p.

Jak z powyższego widzimy Wystawa Budowlano - Mieszkaniowa B. G. K. będzie nie tylko pokazem racjonalnej zabudowy osiedli, lecz także spełnić może zadania poglądowej dydaktyki w zakresie wielu zagadnień, decydujących o jakości budownictwa. T. B.

PROJEKT NOWEGO TYPU WYSTAWY BUDOWLANEJ W NIEMCZECH.

Plan regulacyjny w połączeniu z planem strefowym jest w zasadzie planem trójwymiarowym — przeważnie jednak tylko w z a s a d z i e. W rzeczywistości dzięki powszechnie stosowanej interpretacji stref

realizacja planu regulacyjnego nie powoduje jednolitego architektonicznie obrazu.

Strefa traktowana jest najczęściej jako określenie maksymalnej wysokości, nie zawiera w sobie określonego przymi- sowa gabarytu, a tem bardziej nie kształtuje w jednolity sposób profili dachów i nie wymaga ciągłości gzymsów, a w rezultacie otrzymujemy tak dobrze znane w Warszawie wyszczer- bione zęby ścian ulicznych, i za nimi połamane sylwety da- chów.

Jeszcze gorzej przedstawia się obraz w strefach zabudo- wania luźnego. Wystarczy pójść na Pola Bielańskie, teren wy- stawy Tani Dom Własny, gdzie wśród różnych coprawda, ale w podobnej skali powstałych domów wystawowych, wysko- czyły narosłe wielkich kamie- nic, albo przyjrzyć się powsta- jącemu na Bielanach z parce- lacji B. G. K. osiedlu, zabudo- wanemu przez właścicieli indy- widualnych.

Jakże kojąco harmonijne jest w porównaniu jednolite o- siedle kolejarzy lub zabudowa wystawy na Kole. Zagadnie- niem powyższem zajął się ar- chitekt D. E. Wedepohl na do- rocznem zebraniu Wolnej Aka- demii dla Badania Budownic- twa, które się odbyło w 1934 r. w Monachjum. Wedepohl uza- sadnił konieczność p l a n u

m a s b u d o w l a n y c h, to znaczy planu zgodnie z któ- rym byłaby zgóry określona nie tylko przednia i tylna linia re- gulacyjna ale i objętość budyn- ku, który na każdej parceli wzniesić wolno. Nie dążąc by- najmniej do narzucenia jedne- go tylko rodzaju budowy We- depohl chce je w odpowiedni sposób rozmieścić — w dziel- nicy małych domów jednorod- zinnych można budować do- my piętrowe i parterowe, jed- nakże tylko w określonym zgó- ry porządku (p. rys. 94 i 95).

Każdy chcąc budować mu- si więc zgóry się zdecydować na rodzaj budowli i nabyć od- powiednią parcelę.

Przy parcelacjach prowa- dzonych przez instytucje (jak np. B. G. K.) przeprowadzenie takiej zasady, jak i narzucenie pewnego zasadniczego obrysu budowy, jest bardzo łatwe, podobnie zresztą jak przy bu- dowlach spółdzielczych, czego dowodem jest wyżej cytowany „Związkowiec” (kolonia koleja- rzy).

(Pg. miesięcznika „Die Woh- nung”).

KONKURS MEBLARSKI ZWIĄZ- KU SŁUCHACZÓW ARCHITEK- TURY

Związek Słuchaczy Archi- tektury w porozumieniu z Izłą Rzemieślniczą ogłosił konkurs

meblarski, który ma na celu stworzenie polskich wzorów dla szerokich mas rzemieślniczych, korzystających dotychczas prawie wyłącznie ze wzorów nie- mieckich.

Tematem konkursu zasadni- czo jest projekt na:

1. mieszkanie 1-o izbowe w bloku zwartym;

2. mieszkanie 2-u izbowe w bloku zwartym;

3. mieszkanie kawalerskie, wykwińniejsze, 1-o izbowe, w bloku zwartym;

4. mieszkanie 3-y izbowe, w bloku zwartym;

5. mieszkanie 3-y izbowe w oddzielnym domku.

Tematem dodatkowym jest:

6. mieszkanie komfortowe, wieloizbowe, w bloku zwartym;

7. mieszkanie komfortowe, wieloizbowe, w oddzielnym domku.

Nagród Izba Rzemieślnicza przeznaczyła 5. I — zł. 700.—, II — zł. 400.—, III — zł. 200.—, IV — zł. 100.—, V — zł. 100.—.

Szczegółowe warunki do przejrzienia w S. A. R. P. ul. Czackiego 3/5, Z. S. A. ul. Ko- szykowa 55, A. S. P. Wybrzeże Kościuszkowskie 37 i Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej ul. Chmielna 52. Termin ostateczny składania prac dn. 15 maja 1935 r.

PRZEWODNIK INFORMACYJNY

FIRMA	ADRES	Telefon	UWAGI
BLACHA			
D/H A. Gepner	Warszawa, Grzybowska 27	655-25 660-27	Blacha cynkowa i pocynkowana, mosiądz, miedź, aluminium, ołów i t. p. w surowcach i półfabrykach.
BLACHA CYNKOWA			
D/H Herman Meyer, Sp. Akc.	Warszawa, Traugutta 2	603-84	
BETONOWE WYROBY			
Fabryka WYROBÓW Betonowych K. Gagatnicki, S. Modelski i B. Słomczyński	Warszawa Tyszkiewiczza 25	605-95	Schody, posadzki, krawężniki do kwietni- ków, tralki, wazony, płyty, kręgi studienne, słupy i t. p.

BUDOWLANE PRZEDSIĘBIORSTWA

T. R. B. — Tow. Rob. Bud. inż. Bogusław Lencki i S-ka	Warszawa, Nowogrodzka 26, Oddział w Toruniu róg Mickiewicza i Matejki	964-12	
Biuro Techniczno-Budowlane B. Rogaczewski i St. Szulakiewicz	Warszawa, Nowy Świat 34 m. 12	200-82 968-94	
„Budostol” Sp. z o. o.	Warszawa, Wolska 58	5-81-07 251-33	Domy drewniane, stolarszczyzna budowlana, materiały drewne, stolarskie i budowlane z własnych tartaków.

CERAMIKA

Pomorskie Zakłady Ceramiczne Tow. Akc.	Grudziądz		Dachówki (karpiówka żłobiona, holenderka i rzymska).
Fabryka wyrobów szamotowych i fajansowych S. A. Skawina	Skawina k. Krakowa	Kraków 110-80	Najlepsze szamotowe kafle białe i kolorowe.
Władysław Sadłowski mistrz zduński	Warszawa, Pl. Grzybowski 3/5 w głębi podwórza kościoła Wszystkich Świętych	227-37 2-65-74	Budowa pieców, kuchen, kafle majolikowe i białe z własnej fabryki. Piece przenośne.

CEMENT

D/H Herman Meyer Sp. Akc.	Warszawa, Traugutta 2	602-84	
---------------------------	-----------------------	--------	--


ELEKTRYCZNE OSWIETLENIE

A. OKON ist. od 1916 r. Koncesj. Zakł. Elektrotechn.	Warszawa, Mokotowska 41	807-99	Instalacje elektryczne i radjo, żyrandole, lampy, abażury i t. p.
---	----------------------------	--------	---

FASADOWE WYPRAWY

Zakłady Przemysłowe TERRAZYT Sp. z o. o.	Warszawa, biuro: Chmielna 72 fabryka: Wronia 40	672-14 288-48	Kamienna barwna zaprawa oraz kamień sztuczny dla wyprawy fasad.
---	---	------------------	---

GAZOWE: PIECYKI KĄPIELOWE, KUCHNIE I T. P.

 ATIS Fabryka JAN SERKOWSKI S. A.	Warszawa, Nowolipie 78	11-06-12 11-63-87	Gazowe piece kąpielowe ATIS, gazowe kuchnie, kuchenki i t. d. Kuchenki spirytusowe ATIS. Elektryczne lampy. Żyrandole.
---	------------------------	----------------------	--

IZOLACJE

„GUDRONIT” — W. Ciszewski Specjalna fabryka materiałów izolacyjnych egz. od r. 1875	Warszawa, Krak. Przedmieście 17	611-45 10-10-45	Zabezpieczenie budowli od wilgoci. Niszczenie grzyba drzewnego w budowlach. Roboty asfaltowe. Dostawa wszelkich materiałów izolacyjnych własnej produkcji.
„O R Ł O R O G” dawniej Orłowski, Rogowicz i S-ka	Warszawa, Królewska 8	5-81-23	Fabryka izolacji korkowej, Bituminy, Aquisolu, Impregoliny. Zabezpieczenie budowli od wilgoci. Krycie i izolacja dachów. Roboty asfaltowe. Wszelkie materiały izolacyjne.

Biuro Techniczne STANKIEWICZ I S-ka inżynierowie	Warszawa, Widok 23	504-88	Conco, materiały azbestowo-włókniste, wodochronne, do izolacji oraz wykonywanie robót, izolacje ciepło i zimnochronne.
Warszawskie ZakładyWyrobow Izolacyjnych „IZOLATOR” Inż. W. Schworm, A. Libiszowski i S-ka, Sp. firmowa	Warszawa, Syreny 35	2-03-40	Izolacje korkowe ciepło i zimnochronne. Pokrycie dachowe „Gumizol”, (filc bitumiczny), konserwacja i izolacja dachów. Srodki przeciw wilgoci. Roboty asfaltowe. Materiały izolacyjne wszelkiego rodzaju.

KAFLE

Zakłady Przemysłowe Jan Krause Sp. z o. o.	Andrespol, poczt. Andrzejów		Największa fabryka kafli i farb malarskich w Polsce.
---	--------------------------------	--	--

KAMIENIOŁOMY

Związek celowy powiatów Śląskich dla eksploatacji kamieniołomów	Katowice		Kamieniołomy granitu „Puhacz” w Klesowie, woj. Wołyńskie.
---	----------	--	---

KRZEWY, KŁACZA, KWIATY

Zakł. ogr. M. Reicherowej	Ożarów pod Warszawą	podm. 2 Ożarów 3	Bzy pienne, krzaczaste róże pnące, kłaczka, konwalje.
---------------------------	---------------------	---------------------	---

STOLARSKIE ZAKŁADY

NOWICKI KAZIMIERZ	Warszawa, Żytnia 29, m. 32		Wykonuje wszelkie roboty stolarskie w/g modeli nowoczesnych.
-------------------	-------------------------------	--	--

SZKLARSKIE ZAKŁADY

Zrzeszenie Szklarzy Sp. z o. o.	Warszawa, Nowowiejska 26	8-44-44	Przedsiębiorstwo robót szklarskich. Szyby i lustra na składzie.
---------------------------------	-----------------------------	---------	---

PIECE SZRAJBERA



KAFLE
STALOWE
„PIECE
SZRAJBE-
RA”
sp. z o. o.

Warszawa, Grójecka 35 9-20-33

SIATKI I PŁOTY DRUCIANE

Bronisław Paruszewski Mechaniczna Fabryka Siatek Drucianych	Bydgoszcz, Zboż. Rynek 9 adres teleg. Eksimport	2-70	Wszelkiego rodzaju siatki ogrodzeniowe słupki, furtki i t. p.
Ch. Rozenbes	Warszawa, Graniczna 1	261-64	Mechaniczna fabryka tkanin metalowych.

OSWIETLENIE ELEKTRYCZNE

Artykuł wstępny	
Światło w osiedlu	M. Kycia
Oświetlenie wnętrz mieszkalnych	M. Chodakowski
Jak obchodzić się z instalacją elektryczną	C. Up.
Z Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszaniowej.	
Budynek Powszechnego Zakładu Pensyjnego w Pradze Czeskiej.	
Z książek i wydawnictw.	
Kronika.	

PRENUMERATA MIESIĘCZNIKA „DOM, OSIEDLE, MIESZKANIE”
w kraju 10 zł. rocznie, 5 zł. półrocznie. Zagranicą: 15 zł. rocznie.
Administracja: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 5 m. 32, tel. 202-05. Nr. konta w P. K. O. 23.988.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 300 zł. — Pół strony 150 zł. — Czwartka str. 80 zł. — Osemka 45 zł.
Za określenie miejsca dopłaca się 20%.
ADRESY: rocznie zł. 60; półrocznie zł. 30; łącznie z prenumeratą

TABLE DES MATIÈRES ET ILLUSTRATIONS.
ÉCLAIRAGE ÉLECTRIQUE

ÉCLAIRAGE DE LA CITÉ	M. Kycia
Fig. 63. Rue éclairée au moyen de lampes suspendues au-dessus du milieu de la chaussée. — Fig. 64. Rue éclairée au moyen de lampes situées au bord des trottoirs. — Fig. 65. Éclairage d'un tennis-court. Fig. 66. Éclairage d'un champ de courses. — Fig. 67. Cracovie. Éclairage des remparts. Clarté uniforme des surfaces. — Fig. 68. Varsovie. Société des Ingénieurs. Éclairage à contrastes. — Fig. 69. Shanghai. Éclairage d'un théâtre (ampoules et néon). — Fig. 70. Cleveland. Éclairage d'un gratte-ciel. Fig. 71. Vitrine mal éclairée. La lumière aveugle les passants et n'illumine pas la marchandise. — Fig. 72. Vitrine bien éclairée. Seulement l'intérieur de la vitrine est éclairé.	
LA LUMIÈRE DANS L'INTÉRIEUR	M. Chodakowski
Fig. 73 — 74 — 75 Appareils d'éclairage indirect et semi-indirect. — Fig. 76. Éclairage d'un escalier. A gauche éclairage par diffuseur en verre opaque, à droite éclairage direct. — Fig. 77. Éclairage du salon. Éclairage général semi-indirect (lustre), éclairage additionnel du bureau. — Fig. 78. L'antichambre. Éclairage général par diffuseur. — Fig. 79. La salle de bains. Éclairage général par diffuseur, éclairage spécial du miroir. — Fig. 80. La cuisine. Éclairage général par diffuseur au-dessus du fourneau, éclairage additionnel au-dessus de l'évier. — Fig. 81. La salle à manger. Éclairage direct de la table servant en même temps d'éclairage semi-indirect général. — Fig. 82. La chambre à coucher. Éclairage général semi-indirect, éclairage spécial du miroir. — Fig. 83. Chambre à coucher. Éclairage pour la lecture.	
LA MANIÈRE DE SE SERVIR DE VOTRE INSTALLATION ÉLECTRIQUE. DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE POUR LA RÉFORME DU LOGEMENT. LE NOUVEL OFFICE PUBLIC D'ASSURANCES À PRAGUE (TCHECOSLOVAQUIE).	
Fig. 84. Vue extérieure. — Fig. 85. Entrée du groupe d'habitations. — Fig. 86. Intérieur d'un bureau. — Fig. 87. Situation (projetée et exécutée). — Fig. 88. Plan du rez de chaussée.	
DES LIVRES ET PÉRIODIQUES. CHRONIQUE.	

Redaktor: Arch. Michał Kostanecki.

Wydawca: Polskie Towarzystwo Reformy Mieszaniowej.